

GÓRNY ŚLĄSK

Śląski w drodze do uznania językiem regionalnym. Sejm przegłosował ustawę

W piątek (26 kwietnia) posłowie większością głosów uznali śląski językiem regionalnym, ale to jeszcze nie koniec drogi prawnej w tym zakresie. Jakie ta zmiana rodzi konsekwencje i jakich gmin na ziemi prudnickiej może dotyczyć w szczególności sposób?

Andrzej DEREN

Za głosowało 236 posłów, 186 było przeciw i 5 wstrzymało się. Zanim ustawa wejdzie w życie musi być jeszcze przepracowana przez senat (8 i 9 maja) i podpisana przez prezydenta. Wniosek o odrzucenie projektu ustaw złożył Roman Fritz (Konfederacja), ale został odrzucony.

Drugi po kaszubskim

Śląski byłby drugim językiem w polskim prawie uznanym za regionalny, po kaszubskim.

Dzięki ustawie szkoły będą mogły organizować dobrowolną naukę języka śląskiego, jako przedmiotu, natomiast lokalne rady wnioskować o montaż dwujęzycznych tablic w tych gminach, gdzie w czasie spisu powszechnego ponad 20 proc. ludności zadeklarowało użycie języka śląskiego. Państwo będzie również zobowiązane do dofinansowania działań zmierzających do zachowania języka śląskiego. Na ziemi prudnickiej 20-procentowy próg językowy przekroczony został w gminach: Biała, Strzeleczy i Walce. Zaskoczeniem jest to, że „o włos” nie został osiągnięty w gminie Głogówek (19,4 proc.). Jeśli ustawa przejdzie, to językoznawcy będą się głowić nad wyborem oficjalnych nazw miejscowości w języku śląskim i nie chodzi o formę zapisu, bo to kwestia techniczna, tylko wyborem nazwy. O ile nazwy w języku niemieckim miały proste odniesienie do urzędowych nazw obowiązujących w czasach niemieckich (przed zmianami w okresie nazistowskim), to już nazwy śląskie nie posiadały oficjalnych zapisów. W większości ich forma będzie podobna do polskiej, ponieważ polscy językoznawcy po II wojnie światowej, szukając nowych nazw, sięgali do lokalnych, słowiańskich korzeni nazw miejscowości lub



Po śląsku na dożynkach w głogóweckich Oraczach

takich, które już wcześniej pojawiały się w polskiej literaturze geograficznej i historycznej.

- Je żech fest rod. Historia dzieje się na naszych oczach. Polski parlament uszanował prawa Ślązaków i Ślązaczek – skomentował w mediach społecznościowych decyzję sejmiku europoseł i aktywista śląski Łukasz Kohut.

To kamień milowy

- Mieszkając na Pomorzu, od czasu do czasu, mam okazję posłuchać w radiu audycji w języku kaszubskim – odnosi się do tematu regionalista i badacz śląskich gwar okolic Chrzelic Robert Hellfeier. - Zaskakujące są pewne wspólne cechy tego języka w porównaniu do śląskiego (wymowa niektórych liter, czy końcówek wyrazów). To są chwile, w których zadaję sobie pytanie: dlaczego kaszubski już od prawie 20 lat jest uznanym językiem regionalnym, a śląski nie. Więc przyjęcie uchwały przez Sejm jest pierwszym krokiem ku zmianom – chociażby takim, aby język trwał, rozwijał się i miał okazję przeżyć swego rodzaju odrodzenie. I z tego, jako osoba posługująca się śląskim od

dziecka, bardzo się cieszę. Pozostaje jedynie czekać na zatwierdzenie ustawy przez senat i podpisanie jej przez prezydenta.

W podobnym tonie sprawę komentuje działacz śląski Alan Jasik ze Straduni: - Oczywiście stało się oczywistością. Śląski ruch regionalny osiągnął w końcu jeden z „kamieni milowych” w walce o zachowanie śląskości. Czy cel był łatwy do zrealizowania?

JĘZYK DOMOWY WEDŁUG NARODOWEGO SPISU Powszechnego w 2021 roku*

GMINA	JĘZYKI		
	POLSKI	ŚLĄSKI	NIEMIECKI
Prudnik	99,75	0,12	0,86
Biała	96,41	29,74	12,70
Głogówek	97,17	19,40	9,16
Lubrza	99,81	3,87	2,01
Korfantów	99,27	3,13	2,49
Strzeleczy	93,25	40,94	10,84
Walce	77,11	52,84	14,43
Głucholazy	99,76	0,05	1,0

*Respondent miał możliwość wyboru więcej niż jednego języka.

rozmawiać o innościach w naszym kraju. Mowa śląska językiem regionalnym, co na to Senat RP oraz PAD? Mamy nadzieję, że niniejsze organy również z należytym szacunkiem potraktują autochtonów górnośląskich, szczególnie pan prezydent, który przecież powinien liczyć na głosy konserwatywnych Ślązaków w walce o kolejną kadencję prezydentury.

Naiwność połączona z fanatyzmem

Przeciwnicy uznania dialektu śląskiego za język często opierają się na autorytecie językoznawcy prof. Jana Miodka, który w 2011 r. mówił dla „Dziennika Zachodniego”: - Proszę ode mnie nie wymagać udowodnienia, że może śląszczyzna jest odrębnym językiem, nie żądać jej kodyfikacji, bo to jest nonsens. Naiwność połączona z fanatyzmem (...) Kapitałem dialektu śląskiego jest jego mozaikowość. Na ten dialekt śląski składa się kilkadziesiąt gwar. Próba kodyfikacji będzie zawsze z krzywdą dla którejś z tych gwar. Nie dajmy się zwariować.

Mówił też, że: - Nie ma ani jednej cechy dialektu śląskiego, która by go różniła od innych dialektów, w aspekcie historyczno-językowym. Wszystko to, co jest na Śląsku, jest gdzie indziej. (...) W gruncie rzeczy nie ma ani jednej cechy gramatycznej tylko śląskiej. Ani jednej. One są wspólne dla wszystkich dialektów.

Nie sposób kwestionować wniosków prof. Miodka, niemniej proces uznania języka za odrębny ma też aspekt społeczno-polityczny, który zachodzi na Śląsku i dotyczy regionalnie znacznej części obywateli RP. To ma przełożenie między innymi na wyniki dwóch ostatnich spisów powszechnych. Według najnowszego NSP 467,1 tys. osób w Polsce zadeklarowało, że używa języka śląskiego, w tym 55 tys. jako jedyne.

Po latach prof. Miodek złagodził ton. W 2022 r. w kontekście starań językowych na Śląsku powiedział: - Na Śląsku nie można wymuszać od kogoś deklaracji polskości. Jeżeli ktoś chce powiedzieć: jestem tylko Polakiem, czy Polakiem Ślązakiem, proszę bardzo. Chce powiedzieć: jestem Ślązakiem i nikim więcej, albo Ślązakiem Niemcem, proszę bardzo. Nie można włączyć czyimiś odczuciami. ■

TRADYCJE KULINARNE

Konkursowe przysmaki rodzinne

Najważniejsze było promowanie tradycji kulinarnych z zachowaniem ciągłości pokoleniowej, ale zamierzeniem organizatorów było też odświeżenie kontaktów między gospodyniami.

Marek KARP

Przyjechały do agroturystycznego gospodarstwa „Zacisz Antoszek” w Walcach z różnych stron Opolszczyzny, również z gmin Prudnik i Biała. Głównym organizatorem był Opolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Łosiowie za pośrednictwem Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Prudniku. W wojewódzkiej rywalizacji wyróżnienie otrzymała Janina

Stanisz z Rudziczki (gmina Prudnik) za białą kielbasę duszoną w kiszonych kapuście, natomiast najbardziej jurorom posmakował ozór wołowy w sosie musztardowym z ziemniakami, przygotowany przez Teresę Hreczaniuk z Gostomi (gmina Biała). Obie panie - co podkreślali oceniający - przygotowały potrawy znane powszechnie lecz zapomniane, a stanowiące ważny element tradycji kulinarnych.

Pani Teresa przyjechała z mężem, a że pan Witold znany jest z pasji pisanie, więc i w Walcach zaprezentował tekst w charakterystycznym dla siebie stylu, opisujący zdarzenie. Dziękował za spotkanie wszystkim, którzy przyczynili się do jego organizacji, od ośrodka w Łosiowie, do gospodarzy „Zacisz Antoszek”, nie pomijając też „naszej pani Moniki Kozaczek” - czyli pilotującego całość kierownika Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Prudniku. Jak pisze autor tekstu: „To co robimy jest bezcenne/ dla naszej kultury./ Wiemy jak stół łączy pokolenia/ i spaja przyjaźń latami./Tutaj się rodzi nowa chęć życia/.” ■



Teresa i Witold Hreczaniukowie w towarzystwie Moniki Kozaczek (z prawej)